

Agnieszka Turoń-Kowalska
(Katowice)

KONSERWATYZM JAKO ODPOWIEDŹ NA MYŚL NOWOŻYTNA

I. Idee nowożytności

Cywilizacja europejska wkraczając w erę nowożytności pozostawiała za sobą bogaty dorobek doktrynalny dwóch porządków, tj. starożytnego i średnio-wiecznego¹. Niezaprzeczalnie myśl nowożytna stanowiła o prekursorskiej tendencji wyodrębnienia w badaniach filozoficznych dziedziny empirii i dziedziny spekulacji. Dotychczasowe nierozzerwalne połączenie tych dwóch dziedzin jako związku świata immanentnego ze światem transcendentnym, tak że ten pierwszy podlega podporządkowaniu się drugiemu; uległo zasadniczym zmianom. Filozofia nowożytna oddzielająca doświadczenie od spekulacji, naukę od metafizyki, teorię myśli od teorii bytu wskazywała na doczesność jako jedyny i funda-

¹ Zob. W. Kaute, *W poszukiwaniu dobrego życia. U filozoficznych podstaw głównych orientacji politycznego myślenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011. Autor w taki sposób charakteryzuje sokratyzm chrześcijański: „W tym sposobie rozumowania świat człowieka to świat człowieka etycznie wysoko stojącego i prawego. Cytrzysta ma tu mieć świadomość tego, że swoją grą bierze udział w płasie wokół Króla. I to jest jedyna droga pokonania ułomności, »inwalidztwa samego istnienia«. Cytrzysta ma grać; dobrze grać. I jest to gra, którą się gra razem; *wspólnie*. Państwo, prawo – to elementy organizacji takiej gry; wprowadzenia ograniczenia w życie nieograniczone. Jednakże bez wskazówek (czy to w wersji »mocnej«, czy też »słabej«) tego, kto wie, nie »utrafi się w co należy«. I to jest »dobre życie«. *Sokratyzm chrześcijański* to świat określonego typu wrażliwości metafizycznej i politycznej. W tym świecie *polis* sytuuje się w odniesieniu do tego, co przekracza granice zmysłowej percepcji rzeczywistości. W tym sposobie myślenia jednak, na tej drodze »powrotu ku pełni i nieprzypadkowości«, wszyscy są ubodzy...”. Tamże, s. 39.

mentalny obszar, którym zajmować się powinna jednostka w granicach swej władzy rozumnej². Porzuciwszy teorie średniowieczne o przyrodzonej „ułomności” ludzkiej, niedoskonałości egzystencjalnej i grzesznej natury powstaje przekonanie o możliwościach ludzkiego umysłu jako aktywnym podmiocie w procesie myślowym nie tylko nad zagadnieniami natury rzeczy, lecz także jego własnej natury. Jak zauważa Leszek Kołakowski w eseju *Kapłan i błazen (Rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia)*, „Formułą kluczową i historycznie elementarną objawienia świeckiego było *cogito* Kartezjańskie: próba zakwestionowania wszystkich oczywistości, i ostateczności tradycyjnych, skonstruowana tak właśnie, że sam ów akt krytyczny i niszczyielski dopełnił się dopiero wtedy, kiedy nowa ostateczność – samowiedza własnej czynności myślowej – została osiągnięta. Descartes podejmował krytykę ze świadomością, że krytyka musi mieć swój kres i że po to odrzuca się ruchomy piasek, aby stanąć na twardej gruncie”³.

Fundamentem nowożytności staje się zatem myślenie nieodzownie związane z obecnością człowieka jako podmiotu właściwego, do którego ów proces przynależy i stanowi o jego wyjątkowości. Jaźń, wyznaczająca granice ludzkiej egzystencji i możliwości jej zrozumienia, staje się miarą wszystkiego. Za ojca nowożytności uchodzi wspomniany przez Kołakowskiego Kartezjusz. „Kartezjusz w punkcie wyjścia swych rozważań deklaruje, że w chaosie świata, pośród wielości koncepcji opisujących ten świat, poszukuje tylko jednego: pewności.

² Isaiah Berlin wskazuje, że pierwszym myślicielem, który dokonał rozłamu w istniejącym porządku, który za W. Kaute możemy nazwać porządkiem sokratejsko-chrześcijańskim był Niccolò Machiavelli. Włoskiego intelektualistę można nazwać pierwszym „nowożytnym” myślicielem, który kontestował fundamenty kultury europejskiej. Jako pierwszy „mistrz podejrzeń” krytykował współczesny mu stan i kondycję zachodniej cywilizacji. Jak zauważa I. Berlin, jednocześnie określając specyfikę porządku przednowożytnego: „Jednym z fundamentalnych założeń zachodniej myśli politycznej jest doktryna, rzadko kwestionowana w długim okresie swego królowania, że istnieje jakaś jedna zasada, która nie tylko reguluje bieg słońca i gwiazd, ale również dyktuje postępowanie właściwe dla wszystkich stworzeń ożywionych. Zwierzęta i wszelkie nieracjonalne istoty stosują się do niej instynktownie. Istoty wyższe poznają tę zasadę w sposób świadomy i mogą się do niej nie dostosować, lecz tylko na swoją zgubę. Doktryna ta, w tej czy innej wersji, dominuje w myśli europejskiej od czasów Platona. (...) Właśnie tę opokę, na której wzniesiono przekonania i życie Zachodu, Machiavelli rozłupał na pół”. I. Berlin, *Oryginalność Machiavellego*, w: Tenże, *Pod prąd. Eseje z historii idei*, Zyski S-ka, Poznań 2002, s. 140-143.

³ L. Kołakowski, *Kapłan i błazen (Rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia)*, w: *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone sprzed roku 1968*, t. 2, Wydawnictwo Puls, Londyn, 2002, s. 276.

(...) Nie jest to jednak nic niezwykłego. Starożytność i średniowiecze to czas, kiedy wszyscy poszukiwali pewności; archimedesowego punktu oparcia. Tym, co zdecydowało o przełomowym znaczeniu wystąpienia Kartezjusza, jest jego odpowiedź na pytanie o to, co »pierwsze« w myśleniu o świecie; od czego w ludzkim poznaniu wszystko się zaczyna. Ta odpowiedź brzmi: tym kimś (czymś) jest Ja⁴, pisze W. Kaute. Emancypacja świata empirycznego nadaje jednostce możliwość rozstrzygnięcia o kwestiach dotychczas niedostępnych (ponadindywidualnych, absolutnych, względem człowieka zewnętrznych), a wraz z tym także możliwość dokonywania wyboru, podejmowania decyzji uwarunkowanych naturą własną w opozycji do średniowiecznej predestynacji i aktu Boskiej łaski. Mamy do czynienia, jak zauważa Jan Paweł II z odwróceniem dotychczasowego porządku myślenia filozoficznego i podporządkowaniem sobie *esse* przez *cogito*⁵, co pozwala na całkowite wyzwolenie egzystencji spod panowania transcendencji i narodziny kategorii nowożytnego terminu „wolność”. W średniowiecznej koncepcji istniał nieusuwalny związek między wolnością i prawdą, gdzie pierwsza była podporządkowana absolutnie drugiej. Nowożytni myśliciele traktowali taki sposób myślenia jako rodzaj „zniewolenia” człowieka. Istota ludzka od tego momentu miała mieć możliwość podejmowania decyzji „własnych”, niczym nieskrępowanych, które są niezależne od prawd absolutnych. „Kartezjańskie ego istotnie jest w tym sensie absolutem, że będąc zawsze jedynym i wyjątkowym, nieprzeniknieniem, i wsobnie moim, może zawsze powiedzieć, jak biblijny Stwórca, »jestem, który jestem«. »Ja« jest czystą aktualnością, ponieważ w każdym »teraz« jestem wszystkim, czym mogę być. (...) Absolut jest jedyny, ponieważ jest nieskończony, bezgraniczny, niewzruszony i beczasowy; »ja« jest jedyny, ponieważ jestem samą granicą, czysta czasowością”⁶.

Badania filozoficzne porzuciły orientację teocentryczną uciekając przed dogmatami. Poszukiwały zagadnień w obszarach przyrodniczych i antropologicznych wykorzystując metody rozumowe i empiryczne⁷. Czasami negowano moż-

⁴ W. Kaute, dz. cyt., s. 51.

⁵ Zob. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiąclecia*, Ligatur, Sweden 2012, s. 11.

⁶ L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... Horror metaphysicus*, przeł. T. Baszniak, M. Panufnik, Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 247-248.

⁷ Dla nauki nowożytnej istotną koncepcję przedstawił Galileo Galilei. Pomimo opozycji konserwatystów, którzy byli zwolennikami tradycyjnej Arystotelesowskiej koncepcji nauki, nie wnikał on w prawdziwą „naturę” rzeczy. Pozostawił on badania nad „substancją” i zajmował się tylko zjawiskami. Przyrodznawstwo należało traktować doświadczalnie i matematycznie i po-

liwości poznania, tym samym kształtowały się postawy sceptyczne wobec rzeczywistości w ogóle. Odrodzeniowa polemika z „mrokami” średniowiecza pozwoliła na wyznaczenie linii demarkacyjnej i postawienie podwalin myśli nowożytnej; w konsekwencji w XVII wieku uformowały się systemy filozoficzne, które podejmowały się zagadnień metafizycznych, przyrodniczych, społecznych i politycznych; a owe powstające systemy zbliżać się miały w swojej ścisłości do nauk matematycznych. Praktyczne oblicze filozofii nowożytnej stanowiło Oświecenie, które ostrze krytyki wymierzyło przeciwko wszelkim dogmatom, utrudniającym „oświecenie” ludzkich umysłów, przede wszystkim religijnych i silnie osadzonych w porządkach tradycjonalistycznych. Zwalczając ośrodki zachowawczego myślenia podjęto się modernizacji porządku społecznego, a owa działalność zwieńczona została pod koniec XVIII wieku „Wielką Trwogą”.

II. Edmunda Burke’a odpowiedź na myśli nowożytności

Przyjmuje się, że doktryna konserwatyizmu pojawiła się w końcu XVIII wieku jako reakcja na zmiany zachodzące *in abstracto* w kulturze europejskiej, *in concreto* w obszarze myśli filozoficznej, naukowej oraz politycznej i społecznej. Głębokie zmiany nowożytności podważały dotychczasowy, odwieczny ład, a ich konsekwencje przekładały się na codzienną egzystencję jednostek i społeczeństw. Wraz z cezurą powstania klasycznego konserwatyizmu, obok ujęcia całościowego na tle konfliktu, jaki miał miejsce między przedstawicielami myśli nowożytności a myślicielami, pragnącymi zachować stary porządek, wskazuje się wystąpienie irlandzkiego filozofa i polityka Edmunda Burke’a (1729–1797). Krytykuje on systemową filozofię XVII wieku, która nie uwzględniała mocy prawa zwyczajowego i jego wiążącej roli dla społeczeństwa oraz właściwego miejsca Absolutu w historii człowieka. Nowożytność podejmuje się próby budowy konstrukcji antropologii indywidualistycznej rozbieżnej z kategorią nad-

winno się ono ograniczać do badania zjawisk, ich przyczyn i stosunków. Dla nowożytnej filozofii takim „Galileuszem” był właściwie René Descartes. „Metoda” miała gwarantować jasność i wyrazistość niezawodnej wiedzy. To zaś miało gwarantować pewność. Kartezjusz poprzez krytykę wiedzy doświadczalnej i świata potocznie doświadczalnego pragnął odnaleźć to, w co nie można zwątpić. Wątpliwość jako punkt wyjścia prowadzi do tego, w co nie sposób zwątpić. Tym czymś dla Kartezjusza stało się, wspomniane już w tekście, *cogito*. Od tego momentu możemy mówić o nowożytnym zwrocie ku podmiotowi.

rządnego dobra wspólnoty. Dla Burke'a społeczeństwo stanowi pewną całość, względem której poszczególne jednostki zobligowane są do wypełniania określonej roli przez sam fakt jego istnienia, a rządy i decyzje polityczne należeć powinny do wybranych przedstawicieli z kręgu ludzi, przygotowanych do takiej działalności. Ma miejsce wykluczenie możliwości sprawowania władzy przez każdego członka wspólnoty. „Ci, którzy próbują zrównywać, nigdy nie ujednolicią wszystkiego. W każdym społeczeństwie składającym się z obywateli różnych kategorii jedna z nich musi mieć przewagę. Dlatego »zrównywacze« tylko zmieniają i odwracają naturalny porządek rzeczy, zakłócają równowagę społecznej budowli, umieszczając wysoko to, co ze względu na stabilność struktury powinno stać na ziemi”⁸, pisze E. Burke. Do rządzenia predestynują wyłącznie cnoty i mądrość na wzór „filozofów” Platónskich. Tylko wskazane jednostki, które posiadają wiedzę poprzez naturalne skłonności i umiejętności mogą rządzić w państwie. Tylko człowiek, który „wie”, jak powinno wyglądać idealne państwo może próbować urzeczywistnić idee w praktyce. „Zawód fryzjera czy fabrykanta świec nie może być dla nikogo zaszczytem – kontynuuje swój wywód Burke – nie mówiąc już o wielu innych służebnych zajęciach. Ludzie wykonujący takie zawody nie powinni być gnębieni przez państwo, lecz państwo jest gnębione, gdy ludziom takim, jednostkom lub zbiorowościom pozwala się rządzić. Wy sądzicie, że zwalczacie przesady, lecz w rzeczywistości wydalicie wojnę naturze”⁹.

Człowiek dla Burke'az natury pozostaje istotą społeczną, a wszelkie normy są wynikiem przyzwyczajenia i obyczajowości, których nie należy przekraczać. „Nauka o rządzeniu jest praktyczna i ma służyć praktycznym celom, wymaga doświadczenia i to większego niż, to jakie w toku całego swego życia może zyskać nawet najmądrzejsza i najbardziej spostrzegawcza osoba; dlatego właśnie z najwyższą ostrożnością powinien postępować każdy, kto decyduje się na rozebranie budowli, która przez wieki w zadawalający choćby stopniu służyła wspólnym celom społeczeństwa, lub chce ją zbudować od nowa, nie mając przed oczyma modeli i wzorów o potwierdzonej użyteczności”¹⁰, pisze angielski konserwatysta. Jeśli w naturę ludzką wpisana jest niemożliwość osiągnięcia autarkii,

⁸ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem, wyrażone w liści, który miał zostać wysłany do pewnego gentelmana w Paryżu.*, przeł. D. Lachowska, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak i Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1994, s. 66.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 78-79.

to przez właściwy sobie brak samowystarczalności naturalnym musi być wpisanie się w porządek społeczny – szczególnie respektowanie jego praw – który wypełnia jej przyrodzoną „ułomność”. Egzystencja zatem nie jest bytem autonomicznym, lecz częścią pewnej całości (w wymiarze naukowym – częścią kosmosu; w wymiarze myśli społecznej – społeczeństwa i państwa), która to całość pozostaje czymś wobec niej zewnętrznym. Jest to powtórzenie arystotelesowskiej koncepcji państwa. *Zoon politikon* może realizować swoją naturę tylko we wspólnocie politycznej. Właściwą arystotelesowską interpretacją jest koncepcja państwa Tomasza z Akwinu. Przejmuje on wizję państwa jako społeczności doskonałej, w tym sensie, że dostarcza ona człowiekowi wszystkiego, czego mu potrzeba dla życia doczesnego. Przy formalnej recepcji arystotelesowskiego podziału ustrojów wskazuje on preferencję dla formy monarchicznej. Właściwym ustrojem jest taki, który pozostawia miejsce dla Boga i tradycji, stąd obrona kształtowanej ewolucyjnie konstytucji i porządku dziedziczenia władzy.

Nie dopuszcza się zmian naruszających ład społeczny (dopuszczalne zmiany należy ograniczyć tylko do reguł wadliwych), gdyż świat społeczny powinien podlegać kontynuacji z bezwzględnym wykluczeniem postawy, zagrażającej trwałym elementom rzeczywistości. Wszelkiego rodzaju zmiany, w szczególności te uzasadnione rozumem w opozycji do intuicji i „mądrości” praktycznej – dziedzictwa doświadczenia, niosą za sobą konsekwencje, rodzące chaos i destrukcję cywilizacji. Jak słusznie zauważa Paweł Kłoczowski cytując myśl Burke'a: „Działalność rozumu jest pożyteczna o tyle, o ile opiera się na autorytecie tradycji. Nie przypadkiem wykorzeniony ze wspólnoty racjonalizator odgrywa ważną rolę w konserwatywnej demonologii: »Boimy się pozostawiać człowieka samego, z prywatnym zapasem jego indywidualnego rozumu; podejrzewamy bowiem, że zapas ten jest mały w każdym człowieku, a jednostki skorzystają o wiele bardziej, gdy będą żyły z powszechnego banku kapitału narodów i czasów«. A zatem konserwatywny sceptycyzm (...) odnosi się do wszelkiej nowości nie sprawdzonej upływem czasu, do wszelkiej spekulacji oderwanej od konkretnego, do wszelkiego papierowego projektu zdradzającego brak doświadczenia”¹¹.

E. Burke krytykował zatem rozumowe uzasadnienie praw naturalnych angielskiego filozofa Johna Locke'a, których źródłem jest myślący podmiot. Prawa dla myślicieli nowożytnych chronią jednostkę przed podporządkowaniem się

¹¹ P. Kłoczowski: *Wstęp*, [w:] E. Burke, dz. cyt., s. 18. Zob. także: P. Kłoczowski, *Polityka jako maskarada*, „Twórczość”, nr 5, 1982, s. 89-112.

komukolwiek i czemukolwiek, co oznacza, że egzystencja obiektywnie pozostaje autonomiczna i wolna w swoim działaniu. Irlandzki filozof uzależniał natomiast posiadanie poszczególnych praw przez jednostkę ze względu na określoną pozycję społeczną, którą uzależniał od posiadanej „mądrości”. Osoby posiadające taką „wiedzę” mają przede wszystkim na uwadze ważność gromadzonego dorobku wspólnoty, do której przynależą i świadome są nadrzędności wartości, obyczajów i niewzruszonych prawd, gwarantujących przetrwanie porządku naturalnego *ergo* społecznego i politycznego. Zagrozić może mu władza, którą nadaje człowiekowi twórca umowy społecznej. Trwanie cywilizacji uzależnione zostaje od pozycji dwóch warstw społecznych: szlachty i duchowieństwa, które zdają sobie sprawę z organicznego porządku wspólnoty, powołanej mocą Boskiego Stwórcy. „Nic nie jest bardziej pewne niż, to że nasze obyczaje, nasza cywilizacja i całe związane z nimi dobro w naszym europejskim świecie przez wieki opierały się na dwu zasadach i w istocie były rezultatem łącznego oddziaływania obu: mam tu na myśli ideę gentlemana i ducha religii.”¹² Działalność tych dwóch stanów społecznych wiąże konserwatysta z rozwojem nauki. Szlachta i duchowieństwo gwarantowali z powołania i za pomocą mecenatu warunki rozwoju nauki, ona kształtowała ludzkie umysły i poszerzała horyzonty ludzkiego myślenia. „Byłoby dobrze, – przestrzega Burke – gdyby wszystkie strony uświadamiały sobie tę nierozdzielną więź i swe właściwe miejsce! Byłoby dobrze, gdyby nauka niezdeprawowana niezdrowymi ambicjami zadowolili się odgrywaniem roli nauczyciela i nie aspirowała do roli pana! Teraz wraz ze swymi naturalnymi protektorami i strażnikami zostanie wciągnięta w błoto i stratowana racicami stada świń”¹³.

Warto jednak zastanowić się nad samym pojęciem „praw naturalnych” u Burke’a. Nie jest on konsekwentnym zwolennikiem klasycznej teorii prawa naturalnego, ale zawiera on w swojej refleksji część dotyczącą jej rozumowego charakteru. Jak zauważa Bogdan Szlachta, „Burke łączy w swych rozważaniach argumenty natury racjonalistycznej (co do ontycznej strony prawa naturalnego – zgodnie z teoriami klasycznymi) i ewolucjonistycznej (co do epistemicznego aspektu ustawy naturalnej – porzucając stanowisko klasyczne), z jednej strony mówi bowiem o Boskim pochodzeniu reguł rządzących rzeczywistością społeczną, zasad ogólnych, uniwersalnych i absolutnych, z drugiej zaś o naturalnej

¹² Tamże, s. 96.

¹³ Tamże.

drodze ich ujawniania się, aktualizowania”¹⁴. W klasycznej optyce naturalny porządek to ten, który rozum ludzki uznaje za najlepszy ze względu na cel najwyższy. Istota ludzka „wie”, gdyż rozum dostarcza informacji – nie obarczonych błędem – i rozpoznaje on konstytutywne elementy rzeczywistości fizycznej, społecznej i moralnej. Należy to do istoty człowieczeństwa. Moment „ujawniania się, aktualizowania” w podejściu Burke jest kluczowy¹⁵. „Bóg aktem Swojej rozumnej woli nadaje stworzeniu pewne rudymentarne zasady, istniejące i rządzące bytami moralnymi nieświadomymi niekiedy ich istnienia, w swej nieświadomości często występującymi przeciwko normom naturalnym, nieposiadającymi jednak władzy modyfikowania ich substancji. Zasady te, jako dzieła (pomysły) Boga, osiągają pełnię konkretności w naturalnym procesie historycznym”¹⁶, pisze B. Szlachta. Porządek polityczny jest aktualizowany w historii; nie jest jej konsekwencją. W historii stopniowo ujawniają się reguły Boskiej proveniencji, ponieważ w dziejach ludzkości dokonuje się naturalne spełnienie Boskich zasad, które stanowią podstawę porządku społecznego¹⁷.

Niejednoznaczność pojęcia „natury” u Burke’aw tym kontekście oznacza, że porządek nie jest opisywany jako statyczny. On się wciąż staje. Jednak mimo „dynamiczności”, jaką irlandzki myśliciel przypisuje łaadowi naturalnemu, nie uznaje on twórczej zasady natury, która jest obecna w koncepcjach nowożytności. Przedstawiciele nowożytnej szkoły prawa natury wskazują na „twórczość” rozumnych, autonomicznych, a nawet odizolowanych od siebie jednostek, które nie potrzebują dla swoich aktów objawienia Bożego czy też naturalnej wspólnoty. Reguły prawa regulują jednostki, które są sobie równe, nie są zależne od aktualnej woli Transcendencji oraz nie urzeczywistniają się w hierarchicznym porządku bytów. Natura nie jest tutaj obrazem zasad Boskich, które rozpoznaje przyrodzony rozum ludzki. Konserwatywny myśliciel kładzie nacisk na historię, tradycję i preskrypcję i prowadzi go ten sposób myślenia do odrzucenia teorii niezbywalnych uprawnień jednostki. „[Myśliciele nowożytni – przyp. A.T.K.] są

¹⁴ B. Szlachta, *Szkice o konserwatyźmie*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008, s. 49.

¹⁵ B. Szlachta zwraca uwagę na ten ostatni moment odwołując się do interpretacji F. von Gentza. Niemiecki zwolennik tradycyjalistycznego konserwatyźmu uważa, że swoistość stanowiła Burke’a względem ujęć klasycznych jest związana z pojęciem „aktualizowania się”. Zob. F. von Gentz, *Staatsschriften und Briefe*, München 1921, t. I, s. 334, [za:] L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, przeł. T. Górski, Warszawa 1969, s. 284.

¹⁶ B. Szlachta, *Szkice o konserwatyźmie*, dz. cyt., s. 49-50.

¹⁷ Tamże, s. 50.

opętani przez swoje wyobrażenia, daremne byłoby przedstawianie im praktyk ich przodków, fundamentalnych praw ich kraju, utrwalonej formy konstytucji, których zalety zostały potwierdzone przez surowy sprawdzian, jaki stanowi długoletnie doświadczenie, rosnąca siła państwa i narodowy dobrobyt. Ludzie ci pogardzają doświadczeniem, uznając je za mądrość prostaków, a gdy idzie o wszystko inne, sporządzili potajemnie bombę, która w wielkiej eksplozji wysadzi w powietrze wszystkie przykłady dawnych wieków, wszystkie precedensy, statuty i akty parlamentu. Mają »prawa człowieka«¹⁸.

III. Konserwatyzm a idee nowożytności

Dla konserwatywnego myślenia wypływa stąd wniosek, że wolność nie jest władzą przypisaną człowiekowi z natury, lecz ujawnia się ona jako element wspólnoty i nieodzownie z nią jest związana. Wolność zbieżna zatem pozostaje z ewolucyjnie ukształtowanym porządkiem *implicite* z prawami potwierdzonymi przez historię społeczeństwa i obyczajowości. Normy, którym jednostka musi się podporządkować, wypływają z prawd niepodważalnych. Istoty ze swojej natury grzeszne i niedoskonałe mogą poczucie pewności odnaleźć tylko i wyłącznie w Objawieniu i zawierzeniu nieskończonej mądrości Stwórcy. Liberalna koncepcja człowieka, kierującego się prawami naturalnymi, rozumem i praktyką działania nie uwzględniała dla myśliciela fundamentalnej kwestii – osadzenia człowieka w określonym środowisku, w którym jednostka odnajduje utraconą tożsamość, a co za tym idzie, jednostka nie może podważać tradycji wspólnoty, jej odziedziczonego dorobku, nad którą czuwał Bóg i wyznaczał prawa według których winna ona funkcjonować, gdyż podważałaby samą siebie i zamykałaby sobie możliwość zrozumienia odniesienia jej do świata. B. Szlachta trafnie wskazuje, „Wola władcy lub »wola powszechna« nie mogą gwałcić naturalnie wykształconych zasad; konwencja nigdy nie może w pełni zastąpić natury, dlatego nie jest uprawnione myślenie w kategoriach pozytywizmu prawniczego fundowanego na racjonalnych lub wolicjonalnych przesłankach zastępujących fundament naturalny lub Boski. Rzeczywiste (tj. naturalne) uprawnienia ludzi: jak równość wobec prawa, bezpieczeństwo, wolność ograniczona przez wzgląd na dobro ogółu i normy sprawiedliwości, własność, odpowiedzialność instytucji

¹⁸ E. Burke, dz. cyt., s. 75.

cywilnych – są zasadami, na których Bóg ufundował świat i w ostatecznej instancji czuwa nad ich realizacją”¹⁹.

Myśliciele rodzącego się konserwatyizmu XVIII wieku starali się argumentować za prawidłowością porządku naturalnego, z mechanizmu którego wypływać mogły nierówności społeczne. Dysproporcje i brak równouprawnienia uzasadniane były przez organiczne koncepcje społeczeństwa, w którym by całość mogła dobrze się sprawować, jej poszczególne części muszą wypełniać swoje zadania, co oznaczało, że dobrobyt całego społeczeństwa, jak pojedynczych jednostek, uzależniony jest od świadomości obywateli nie posiadających pełnego zbioru praw, że ów stan jest naturalny i wpływa pozytywnie na dobro wspólnoty.

Wskazywano zatem na niszczące dotychczasową kulturę europejską rewolucje doktryny i dogmatu, jakie nadeszły wraz z epoką nowożytności oraz wieńczące wiek oświeconych wydarzenie, które stanowić miało cezurę wielkich i nieodwracalnych zmian, gdyż cywilizacja europejska po Wielkiej Rewolucji Francuskiej mogła być tylko inna. Jak zauważa E. Burke, „Kiedy odbiera się nam dawne przekonania i zasady życia, tracimy coś nieskończenie cennego. Od tej chwili nie mamy już kompasu, który mógłby nam przewodzić, nie wiemy też dokładnie, do jakiego portu zdążamy. W dniu, w którym dokonana się wasza rewolucja, Europa jako całość znajdowała się niewątpliwie w Kwitnącym stanie”²⁰. Rewolucja społeczna końca XVIII wieku dokonała destrukcji starego typu społeczeństwa. Dekonstrukcja dotychczasowego, wielowiekowego porządku oraz relatywizacja tradycyjnych praw i norm, które utrzymywały obywateli w posłuszeństwie – była to istotna rewolucja czasów nowożytnych. Dla konserwatywistów tendencja myślicieli nowożytności – możliwości poddawania wszystkiego pod dyskusję doprowadziła do najgroźniejszych konsekwencji: eksterminacji ładu naturalnego, którą zrodził duch innowacyjności, zwany przez Joseph`a Maistre`a duchem zniszczenia²¹. Samolubne usposobienia jednostek, „ciasnota”

¹⁹ B. Szlachta, *Szkice o konserwatyźmie*, dz. cyt., s. 55.

²⁰ E. Burke, dz. cyt., s. 95.

²¹ „[Joseph de Maistre wieścił – A.T.K.] nadejście wydarzeń powodowanych panującym w XVIII wieku duchem zniszczenia, który wszystko pustoszy, podkopuje prawa, obyczaje i urzędzenia, nienawidzi prawdy i wszelkiego autorytetu. W ludziach upadłych w następstwie grzechu pierwotnego, rozdartych między egoistycznym dążeniem do władzy i naturalnym ciężeniem ku bezpiecznemu i spokojnemu życiu w uporządkowanej społeczności; duch zniszczenia umacniał pierwiastek negatywny; sprawiał, że tworząc nowe instytucje niszczyli oni to, co trwałe i dlatego cenne, zapominając, że własnymi siłami nie są w stanie okiełznać namiętności ani wiązać się z innymi; duchem tym powodowani odrzucili wszelkie zasady i chroniące je autorytety, poddając się

umysłów pragnących zniszczyć dorobek intelektualny minionych pokoleń – to główne zarzuty myśli konserwatywnej wobec nowożytności. Emancypacja najniższych warstw społecznych nie zbiegała się z tradycyjną koncepcją dziedziczenia swobód i zakresu możliwości uzyskiwania określonych kompetencji społecznych i politycznych. Dotychczasowe szlachectwo chroniło, jak wskazuje Burke, przed parweniuszowską butą i poprzez dziedzictwo nadawało jednostkom, posiadającym przywileje, majestatyczność, a upadek pozycji uprzywilejowanych jednostek w imię wolności i równości wszystkich obywateli (nadanej każdemu obiektywnie *implicite* jako wartość uniwersalna) oznacza upadek wszystkich wartości, sięgających fundamentów cywilizacji²². Rewolucja Francuska wpłynęła zatem ostatecznie na sprecyzowanie podstawowych idei konserwatyizmu oraz stanowiła artykulację określonej postawy politycznej względem liberalizacji i socjalizacji porządku społecznego Europy doby nowożytnej.

Koncepcje rzeczywistości w filozofii politycznej konserwatyizmu określone zostały w opozycji do oświeceniowych ruchów filozoficznych i liberalnych ruchów społecznych XVII/XVIII wieku jako idee antyracjonalistyczne i antyindywidualistyczne, które poszukują właściwych fundamentów w braku samowystarczalności fizycznej i intelektualnej człowieka. Pierwotne korzenie ładu w myśli konserwatywnej ufundowane zostały mocą bezpośrednio od Boga. Taka rzeczywistość swoją ahistorycznością pozwala na przeświadczenie, że jest ona taka, jaką być powinna i wszelkie zdarzenia wchodzą w skład jej uniwersalnych treści i zasad ustalonych przez Stwórcę. Rola egzystencji ludzkiej polegała zatem na kultywowaniu wskazanych aspektów świata i dążności do zachowania jego pierwotnego kształtu. Tym samym pozwalało to jednostkom przetrwać burzliwe okresy historii i przewyciężyć pojawiające się raz po raz prometejskie koncepcje. Wszelkie podważanie rzeczywistości wiecznej albo próba jakiegokolwiek pierwszorzędnej zmiany właściwie interpretowana jest jako wykroczenie „grzesznej” istoty ludzkiej przeciwko temu co z natury jest bezwzględnie niezmiennie. Jest to próba zerwania relacji z porządkiem ponadczasowym. Trafnie ujął to Leszek Kołakowski, gdy wskazywał na chroniczny konflikt, który porządkuje skutecznie dzieje świata: „Konflikt między poszukiwaniem absolutu i ucieczką od niego, między lękiem przed sobą a lękiem przed ztratą siebie

antyspołecznym, egoistycznym popędem”, pisze B. Szlachta. Zob. *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, red. K. Chojnicka, W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000, s. 148.

²² Zob. E. Burke, dz. cyt.

w zasadzie, w której pragnie się znaleźć oparcie. Jakoż myśleniu opanowanemu przez wzrost entropii, a więc myśleniu konserwatywnemu, przeciwstawia się w toku całej historii kultury umysłowej myślenie wyrażające procesy odwrotne – procesy wzrostu napięcia²³. W tym kontekście konserwatyzm staje się wobec nowych idei strażnikiem absolutu, wartości uznanych, zawartych w tradycji oraz niewzruszonych oczywistości. Myśl nowożytności staje się czymś nowym, co wyrasta z potrzeby kwestionowania dotychczasowego absolutu, porządku społecznego, zasad kierujących rzeczywistością i ostateczności uznanych.

Konserwatyzm broni się przed nowożytnością. Stara się nadal podtrzymać w mocy „doktryny wyjaśniające ów – jak określa to Kołakowski – głód samookreślenia się przez znajdujący się poza nami absolut albo po prostu głód nieistnienia”²⁴. W wymiarze szczegółowym, na gruncie społecznym i kulturowym mamy do czynienia z porządkiem historycznym, lecz analogicznie do relacji „transcendencja – egzystencja” dzieje historyczne zawierają tylko swoje istnienie w porządku wiecznym. Członkowie społeczności zatem wypełniają wartości i podtrzymują trwanie tego, co składa się na dorobek dziejowy przekazywany z pokolenia na pokolenie. „Jest to porządek historyczny, ale jego dzieje pozostają właściwie poza polem percepcji zwykłych członków wspólnoty, przyjmujących bezrefleksyjnie, to co jest”²⁵, pisze jeden z autorów w literaturze przedmiotu. Ponadto porządek społeczny jest niedoskonałym i zniekształconym odbiciem porządku wiecznego. Niesie ze sobą wartościowanie dóbr, dążeń ziemskiego bytowania oraz ludzkiej aktywności jako degrengolady moralnej. Jest to konsekwencja owego naturalnego zniekształcenia w wyniku rozdziału dwóch porządków i nadrzędności absolutnego względem ludzkiego. Co za tym idzie, koncepcje rzeczywistości politycznej dopuszczały (lub bardziej pojmowały) istnienie autonomicznego suwerena, który podejmowałby decyzje zgodne z zasadami rzeczywistości „pierwotnej” dyscyplinując jednostki. Jednostki, które wykraczały poza te normy lub je negowały, musiały się podporządkować. Z czasem konstrukcja polityczna stawała się siłą w powstrzymywaniu rodzących się rebelii i utrzymaniu pozycji klas uprzywilejowanych. Oświecenie podważyło zasadność

²³ L. Kołakowski, *Kapłan i błazen...*, dz. cyt., s. 288.

²⁴ Tamże, s. 286.

²⁵ R. Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1998, s. 43.

wiary w ład absolutny i nadawało jednostkom prawo aktywności własnej²⁶, stąd konserwatywne idee zmuszone zostały do poszukiwań uzasadnień w zmienionej rzeczywistości.

O trwałości istniejącej struktury społecznej oraz próbie zachowania ciągłości zbioru określonych wartości zapewnia cecha, tak istotna dla doktryny konserwatyzmu, że sama chroniąc wskazane wartości staje się wartością naczelną i czasami wręcz synonimem konserwatyzmu. Chodzi o „tradycję”. Idea tradycji zawiera w sobie apologetykę tego, co związane jest z przeszłością, gdyż *res novae* uchodzi za coś negatywnego²⁷ w porównaniu do praw zwyczajowych. Tradycja to zbiór mądrości i norm moralnych oraz aktywność wielu pokoleń, która składa się na kulturę danej społeczności (mądrość ta zasługuje na większą uwagę, niż mądrość poszczególnej jednostki, należącej do danej społeczności). Tradycja konstytuuje wspólnoty, w taki sposób, że przenosi do teraźniejszości cały dorobek z przeszłości gwarantując jego nieśmiertelność. Można konstatować za konserwatystami, że mamy tutaj do czynienia z postępowaniem, gdyż następuje tutaj wzbogacenie tradycji poprzez dodawanie czegoś nowego do pewnego fundamentu już istniejącego. Takie podejście uniemożliwia dialog z nowożytnymi

²⁶ Jak słusznie wyjaśnia rolę dziedzictwa Oświecenia Kołakowski w eseju *Bałwochwalcstwo polityki*, jego pierwszym punktem wierzenia humanistycznego było: „Drwić z »absolutnych wartości« było nadzwyczaj łatwo, od kiedy ruch Oświecenia przekonał nas, że wszystkie ludzkie przeswiadczenia o tym, co złe i dobre, są kulturalnie związane, historycznie względne, i że ludzkość dość się już nacierpiła z powodu walk między rozmaitymi doktrynami i religiami, których wyznawcy głęboko byli przekonani, że są jedynymi i uprzywilejowanymi nosicielami prawdy absolutnej. Sceptycyzm humanistyczny, razem z jego negacją »wartości absolutnych«, wykuł potężną broń przeciw fanatyzmowi sekciarskich waśni i położył fundament pod instytucjonalny szkielet pluralistycznego i tolerancyjnego społeczeństwa”. L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999, s. 252-253.

²⁷ W taki sposób interpretuje się konserwatyzm, który powstawał w odpowiedzi na nowożytne idee. Inaczej ma się sprawa współcześnie. Jak zauważa M. A. Cichocki: „Jeśli ludzkie działania i problem podejmowania decyzji mają zostać umieszczone w centrum konserwatywnej refleksji, musimy najpierw zrewidować klasyczne wyobrażenie o samym konserwatyzmie. W powszechnie przyjętym rozumieniu, konserwatyzm kojarzy się bowiem przede wszystkim z postępowaniem reaktywnym, wstecznym, gloryfikującym przeszłość kosztem teraźniejszości, z niechęcią do wszelkich zmian lub próbą zachowania status quo za wszelką cenę. Zwykle więc pojęcie konserwatyzmu pojawia się w znaczeniu negatywnym jako określenie anachronicznego i reakcyjnego zachowania. Jego istotą ma być pozbawione refleksji, wręcz mechaniczne (w terminologii konserwatywnej – naturalne) odwzorowanie przekazanych w spadku po przeszłych pokoleniach reguł, które same nie ulegają zasadniczej zmianie”. [M. A. Cichocki, *Ciągłość i zmiana. Czy konserwatyzm może nie być rewolucyjny?*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1999, s. 12.

ideami, które w swych treściach wskazywały na potrzebę zmiany dotychczasowego myślenia. Nowożytność oceniała krytycznie dotychczasowy dorobek intelektualny kultury europejskiej (oczywiście nie we wszystkich dziedzinach) oraz żądała odwrócenia porządku społecznego. Trudno zaszcześcić idee rodzącego się liberalizmu do dziedzictwa kultury europejskiej XVIII wieku nie negując ich zasad i nie pozostając w sprzeczności z treściami owej tradycji. Nie trudno zauważyć, że etymologiczne znaczenie terminu „konserwatyzm” (z łac. *conservare* – zachowywać) bliskie jest treści słowa „tradycja”. Należy jednak pamiętać, że sam tradycjonalizm nie wyczerpuje terminu konserwatyzm, a ten zawiera w sobie go tylko jako część składową.

Roger Scruton wskazuje, że „tradycja musi obejmować wszystkie te praktyki, które służą określeniu „bycia w społeczeństwie” przez jednostkę. Tradycja buduje obraz jednostki w jej własnych oczach jako cząstki większego organizmu społecznego, a jednocześnie jako całości tego organizmu zawartego niejako w tej indywidualnej cząstce”²⁸. Niesie to za sobą kwestie lojalności jednostek wobec dziedzictwa kulturowego i historycznego społeczności oraz autorytetów. Lojalność nie dotyczy jednak lojalności względem samego siebie, lecz jest ona niejako narzucona dziedzictwem, co oznacza, że wartości wyznawane przez jednostkę muszą być zawsze podporządkowane roszczeniom społeczeństwa. R. Scruton konstataje zatem, powołując się na rozważania Jacoba Burckhardta (*Kultura Odrodzenia we Włoszech*), że „określanie się przez mężczyzn i kobiety jako jednostki, jako stworzenia, których natura i wartość w całości zawierają w ich unikalnym jednostkowym istnieniu, jest stosunkowo niedawnym wytworem ludzkiego ducha. Kondycja ludzka wymaga, aby jednostki, istniejąc i działając jako byty autonomiczne, czyniły tak tylko dlatego, że najpierw utożsamiają się z czymś nadrzędnym (...)”²⁹. W myśli konserwatywnej indywidualność jednostki stanowi zagrożenie tak pojmowanej lojalności, przywiązanie jednostki w sposób absolutny do ładu wiecznego i porządku społecznego unieważnia chęć zaspakajania swoich potrzeb i myślenia tylko o sobie samym oraz bezwzględnie nie dopuszcza emancypacji jednostki od Absolutu, niezmiennych wartości i norm społecznych, tradycji. Społeczeństwo nie może istnieć bez rozpowszechnienia postawy posłuszeństwa względem autorytetu (społecznego, kulturowego czy też politycznego).

²⁸ R. Scruton, *Co znaczy konserwatyzm*, przeł. T. Bieroń, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002, s. 63.

²⁹ Tamże.

Co do ostatniego, nie oznacza to oczywiście, że konserwatyści pozostają zwolennikami dyktatury *tout court*, gdyż o ile autorytety natury społecznej i kulturowej mają swoje uzasadnienie w prawie zwyczajowym, przekazach i źródłach fundamentalnych, o tyle autorytety i instytucje polityczne wsparte mają być na źródłach konstytucyjnych albo można by rzec mają zapewniać przetrwanie autorytetów w granicach prawa.

O kształcie kodeksów oraz formie instytucji państwowych stanowi ewolucjonizm, powolna zmiana, gdzie terażniejszość oraz czasy nadchodzące zawsze ufundowane są w przeszłości³⁰. Nie należy podejmować się refleksji rozstrzygającej, w jakim kierunku zmierzają ów zmiany, gdyż ewolucja społeczeństwa, państwa i cywilizacji to proces naturalny. Zasadnicze zmiany, negujące dorobek przeszłości, zrywają ciągłość historyczną – ten proces ewolucyjnych przemian i nieustającego dodawania doświadczeń do zastanego stanu rzeczy – co nie pozwala na możliwość dialogu między starszym a młodszym pokoleniem. Adam Wielomski zauważa, że „Oświecenie było ideologią zbrodniczą [dla konserwatystów – przyp. A.T.K], ponieważ próbowało bluźnierczo zerwać zasłonę mitów pokrywającą genezę ładu społecznego, a tym samym zanegować święty depozyt Tradycji”³¹. Egoizm pokolenia terażniejszości prowadzi do ignorancji względem dorobku pozostawionego przez dawne pokolenia, a myśliciele konserwatywni wskazują, że jednostki powinny troszczyć się o dobro całej społeczności jako pewnej szczególnej formy kulturowej niż o swój partykularny interes. „Mamy tu więc zarysowaną organiczną wizję ładu, ewolucyjnie i powolnie zmieniającą się, odrzucającą zarówno antyhistoryczny reakcjonizm, jak i wszelki reformizm. Zmiana nie należy do jednostek ludzkich, tylko do czasu, Historii, obyczaju”³²,

³⁰ „Tam, gdzie zwolennik postępu posłuży się przyszłością dla interpretacji rzeczy, konserwatysta będzie korzystał z przeszłości, tam gdzie zwolennik postępu będzie myślał w kategoriach norm, konserwatysta w kategoriach zarodków”. K. Mannheim, *Myśl konserwatywna*, przeł. S. Magala, Kolegium Otryckie, Warszawa 1986, s. 55. „Z punktu widzenia konserwatysty wszystko ma sens, bo powstało historycznie oraz wszystko ma sens, co powstało historycznie, gdyż historia stanowi gwarancję ciągłości mimo zmian oraz możliwość jej poznania – pozwala zidentyfikować, jako te same, decydujące o terażniejszości siły i trendy rozwojowe”. B. Markiewicz, *We władzy bytu, czyli o filozoficznych założeniach konserwatyzmu*, [w:] *Konserwatyzm. Projekt teoretyczny*, red. B. Markiewicz, Polskie Towarzystwo Filozoficzne i Goethe Institut, Warszawa 1995, s. 31 i dalej.

³¹ A. Wielomski, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Fijorr Publishing Company, Warszawa 2007, s. 142.

³² R. Scruton, *Co znaczy konserwatyzm*, dz. cyt., s. 63.

konstatuje dalej A. Wielomski. Konserwatyzm ewolucyjny nawołuje do podejmowania wartości i niezmienności dziedzictwa intelektualnego w realiach porewolucyjnych (ci myśliciele odnajdują zatem swoje miejsce – co prawda jako permanentnie krytykujący – w świecie liberalnym); konserwatyzm tradycjonalistyczny zwraca uwagę na potrzebę powrotu do porządku przedrewolucyjnego i absolutnej negacji rzeczywistości porewolucyjnej.

IV. Podsumowanie

Koncepcje umowy społecznej Johna Locke'a, czy Jean Jacquesa Rousseau, tworzywa intelektualnej rebelii nowożytnej filozofii społecznej, wywołać musiały wzburzenie wśród myślicieli konserwatyizmu, dla których idea społeczeństwa ukazuje społeczeństwo organiczne i hierarchiczne³³. Jak trafnie zauważa B. Szlachta, jedna z tradycji nowożytnych poszukuje „prawomocnych teoretycznie warunków konstytuowania wolności w oparciu o założenie, iż ład polityczny jest – czy może być – zbudowany zgodnie z postulatami porządkującego umysłu ludzkiego; zgodnie z ustaleniami jej przedstawicieli prawidłowo skonstruowana umowa społeczna lub geniusz ustawodawcy pozwalają tedy na zaprojektowanie takich kształtów instytucjonalnych, które pozwoliłyby na ostateczne ukonstytuowanie dziedziny rzeczywistej wolności obywatelskiej”³⁴. Człowiek wszak ze swej natury jest *zoon politikon*, a społeczność powstaje w sposób naturalny jako całość powiązanych ze sobą (powstałych chronologicznie) części – rodzina, wioska, państwo. Chociaż jak wskazuje Giovanni Reale, wspólnota państwowa chronologicznie ostatnia, ontologicznie jest pierwsza, gdyż tylko państwo nadaje sens poszczególnym wspólnotom *implicite* pozwala zrealizować się jednostce³⁵. Analogicznie, w myśli konserwatywnej idea społeczeństwa staje się pierwszorzędna względem jednostki, gdyż ta ze swej natury „ułamna” może tylko we wspólnocie osiągnąć najwyższy stopień doskonałości ziemskiej. Mamy do czynienia zatem z prymatem interesu ogólnego nad interesem jednostki z uzasadnieniem ufundowanym w naturze świata, a rola autorytetu wskazuje na obecność

³³ Konserwatyści kontestują nowożytne formy kontraktualizmu. Zob. J. Bartyzel, *Śmiertelny bóg Demos*, Fijorr Publishing Company, Warszawa 2009, s. 47-72.

³⁴ B. Szlachta, *Szkice o konserwatyźmie*, dz. cyt., s. 93-94.

³⁵ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, Redakcja Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.

hierarchii w społeczeństwie. Głównym przekazicielem wartości i tradycji jest rodzina, która powinna być wzorem dla wszelkich struktur w społeczeństwie, stąd też patriarchyzm określa prawidłowe relacje w organizmie społecznym. Porównuje się ten organizm do organizmu jednostki, w którym każda część posiada przypisaną funkcję i w razie jakiegokolwiek niedomagania mamy do czynienia z osłabieniem całego organizmu. „Tym, czego konserwatyzm oczekuje od organicyzmu, jest wykazanie nie tyle przymiotu państwa, ile tego, że jego działania mogą mieć groźne skutki dla całego systemu społecznego, nawet jeżeli zmierzają do celu, który sam w sobie wydaje się korzystny”³⁶, pisze A. Quinton. Z drugiej strony organicyzm staje się opozycją dla nowożytnych idei umowy społecznej, które nadają każdej jednostce możliwość współtworzenia społeczeństwa i państwa nie odmawiając im mocy twórczej, nie narzucając określonego miejsca i pozostawiając szeroką sferę wolności osobistej. Można za B. Szlachtą konstatować, że „Burke [ale również konserwatyści w ogóle – A.T.K.], inaczej niż Locke i inni przedstawiciele nowożytnej szkoły prawa natury, nie opiera się w swych założeniach na abstrakcyjnej idei człowieka i nie wyprowadza przy pomocy rozumowania dedukcyjnego uprawnień naturalnych jednostki z jej »przyrodzonej konstytucji«. Przeciwnie, posiłkując się analizą konkretnej, doświadczanej sytuacji faktycznej, opartej wedle niego na harmonii elementarnych zasad ustanowionych w Boskim akcie kreacji i odpowiedzialności człowieka za działania odnoszące się do tych zasad, uzgadniał uprawnienia jednostki z jej obowiązkami”³⁷.

Konserwatyzm powątpiewa w racjonalność ludzkiego działania, w naturalną dobroć i brak potrzeby wyznaczania granic człowiekowi. Wyraża nie tylko chęć, co obowiązek, poddania egzystencji pod władzę autorytetów, jakie wyznacza jej tradycja, religia i organicystyczna koncepcja społeczeństwa. Nie można zawierzyć rozumności i moralności jednostki, gdyż pozostawieni sami sobie ludzie doprowadzą do stanu naturalnego Thomasa Hobbes’a – *bellum omnia contra omnes* – stąd też konserwatywna doktryna opiera się na powszechnym założeniu ludzkiej niedoskonałości; na dogmacie przyrodzonej grzeszności (fundamentalne znaczenie dla podstaw życia społecznego ma religia w ucieczce przed nadmierną laicyzacją nowożytności), który pozwala jedynie odkrywać wartości

³⁶ A. Quinton, *Konserwatyzm*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1998, 346.

³⁷ B. Szlachta, *Szkice o konserwatyźmie*, dz. cyt., s. 59.

i podporządkowywać im swoje bytowanie zaprzeczając możliwości ich współtworzenia. Ponadto ludzie ze swej natury są sobie nierówni, każda istota posiada wrodzone predyspozycje oraz osadzona zostaje w określonym środowisku i owe naturalne różnice uzasadniają ich miejsce w społeczeństwie i państwie (nie ma nawet „możliwości” dla innych, jak w myśli nowożytnej, gdzie jednostki również mają naturalne predyspozycje, ale każdy może próbować odnaleźć właściwe sobie miejsce i rolę w państwie). Konserwatyzm określa, że sprawiedliwym jest, co jest zgodne z naturą rzeczy. Jak zauważa R. Scruton, „Konserwatyści powiedzieliby nawet, że »idea sprawiedliwego stanu rzeczy« jest tak trudno uchwytana, iż nie powinniśmy uważać za niesprawiedliwe faktu, że jedna osoba rodzi się bogatsza od drugiej czy że pewien procent obywateli posiada na własność pewien procent zasobów kraju. Takie rzeczy się zdarzają, lecz można je nazwać niesprawiedliwymi tylko wtedy, kiedy doszło do nich na skutek niesprawiedliwości”³⁸.

Można podsumować za L. Kołakowskim: filozofia utrwalająca absolut to filozofia „kapłana”, która nieuleczalnie żyje w antagonizmie z filozofią ów absolut kwestionującą, filozofią „błazna”. Obydwie przejawiają się w każdej kulturze, w każdej dziedzinie życia. Kapłan będzie utrzymywał wszelkie ostateczności, oczywistości uznane, ukrywając się w swych mitologiach poszukiwać będzie jedności oraz spójności w dziedzictwie i tradycji. W opozycji będzie pozostawał do wszelkiego radykalizmu i nieustannie w konflikcie z nim nakreślać będzie dzieje cywilizacji europejskiej. Takim momentem w historii intelektualnej kultury europejskiej była odpowiedź rodzącego się konserwatyizmu na idee nowożytności. „Błazeństwo” zrodziło „kapłaństwo”. Duch nowożytności zrodził idee konserwatyizmu.

CONSERVATISM AS A RESPONSE TO MODERN IDEAS

Summary

Concepts of reality in the political philosophy of conservatism were defined in opposition to philosophical movements of Enlightenment and liberal social movements of XVII and XVIII century. Those ideas were anti-rational and anti-individualistic, they sought their very foundation in the lack of physical and intellectual self-sufficiency of a human being. The concepts of the social contract, the material of the intellectual rebellion of the modern social philosophy, caused agi-

³⁸ R. Scruton, *Co znaczy konserwatyizm*, dz. cyt., s. 126.

tation among conservative thinkers for whom the idea of society features the organic and hierarchic society. Rudimentary roots of order in the conservative thought were founded directly upon the God's power. With its ahistoricism such reality allows the conviction that it is exactly as it should be and all what happens makes up a part of its universal content and rules prearranged by the Creator. The family is the major courier of values and tradition. It should be a role model for all social structures, hence the patriarchy defines the appropriate relations within the social organism. The social organism is often compared to an organism of an individual where each part has its designed function and when one is malfunctioning – the whole body has been weakened. It is opposite of the modern ideas of autonomy, the innate freedom of a human being who creates reality himself.

Key words: conservatism, the modern age (early modern period), age of Enlightenment, Edmund Burke, human being.

Słowa kluczowe: konserwatyzm, nowożytność, Oświecenie, Edmund Burke, człowiek.

Bibliografia

- J. Bartyzel, *Śmiertelny bóg Demos*, Fijorr Publishing Company, Warszawa 2009.
- I. Berlin, *Pod prąd. Eseje z historii idei*, Zyski S-ka, Poznań 2002.
- E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem, wyrażone w liści, który miał zostać wysłany do pewnego gentelmana w Paryżu.*, przeł. D. Lachowska, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak i Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1994.
- M. A. Cichocki, *Ciągłość i zmiana. Czy konserwatyzm może nie być rewolucyjny?*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1999.
- Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, red. K. Chojnicka, W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiąclecia*, Ligatur, Sweden 2012.
- W. Kaute, *W poszukiwaniu dobrego życia. U filozoficznych podstaw głównych orientacji politycznego myślenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011.
- P. Kłoczowski, *Polityka jako maskarada*, „Twórczość”, nr 5, 1982.
- L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... Horror metaphysicus*, przeł. T. Baszniak, M. Panufnik, Zysk i S-ka, Poznań 1999.
- L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999.
- L. Kołakowski, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone sprzed roku 1968*, t. 2, Wydawnictwo Puls, Londyn, 2002.
- Konserwatyzm. Projekt teoretyczny*, red. B. Markiewicz, Polskie Towarzystwo Filozoficzne i Goethe Institut, Warszawa 1995.
- K. Mannheim, *Myśl konserwatywna*, przeł. S. Magala, Kolegium Otryckie, Warszawa 1986.
- Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1998.
- G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, Redakcja Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.
- R. Scruton, *Co znaczy konserwatyzm*, przeł. T. Bieroń, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002.

-
- R. Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1998.
- B. Szlachta, *Szkice o konserwatyzmie*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008.
- A. Wielomski, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Fijorr Publishing Company, Warszawa 2007.

Agnieszka Turoń-Kowalska, doktor nauk społecznych w zakresie nauk politycznych, magister filozofii, adiunkt w Zakładzie Teorii Polityki i Myśli Politycznej w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Członek Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych oraz European Consortium for Political Research.